

Amerykanie niechcący rzucili ISIL partię broni

23 października 2014

Operacja zbrojna przeciwko islamistom w Syrii wciąż trwa. Międzynarodowa koalicja wciąż przeprowadza ataki z powietrza, jednak Amerykanie wielokrotnie już wskazywali, że tylko dzięki wojskom lądowym można pokonać terrorystów. Obecna taktyka polega na bombardowaniu radykalnych islamistów i wysyłaniu paczek z bronią dla Kurdów. W mediach znów pojawiły się doniesienia, że niektóre przesyłki z uzbrojeniem zostały wysłane w złe miejsce i trafiły w ręce dżihadystów. Poniższe nagranie zostało wykonane przez jednego z bojowników.

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan oświadczył, że zrzucenie przez USA broni Kurdom broniącym syryjskiego miasta Kobani było złym krokiem. Jak powiedział turecki przywódca, część broni wpadła w ręce bojowników z ugrupowania terrorystycznego Państwo Islamskie. "To, co zrobiono w tej kwestii, było błędem. Dlaczego? Dlatego, że część broni zrzuconej z C-130 (samoloty transportowe sił powietrznych USA) została przejęta przez Państwo Islamskie" – powiedział Erdogan.

Pentagon skomentował nagranie wideo, które pojawiło się w internecie 21 października, przedstawiające bojowników Państwa Islamskiego, demonstrujących skrzynie z granatami, zrzucone przez amerykańskie lotnictwo w charakterze pomocy dla kurdyjskich powstańców. Według słów rzecznika prasowego Departamentu Obrony USA Johna Kirby'ego, większość amunicji trafiło jednak do punktu docelowego do obrońców syryjskiego miasta Kobani. Wcześniej pracownicy Pentagonu oznajmili, że amerykańskie samoloty 19 października dostarczyły kurdyjskim wojskom 28 partii broni i ładunków humanitarnych, lecz jedna z nich spadła na terytorium kontrolowane przez ISIL.

Rosja skrytykowała Stany Zjednoczone za to, że przeprowadza

działania na terenie obcego państwa i nawet nie konsultuje się z tamtejszymi władzami. Już wielokrotnie dochodziło do podobnych sytuacji i można w ten sposób dojść do wniosku, że Amerykanie raczej nie pomylili się i być może dozbrajają obie strony konfliktu. Wiele wskazuje na to, że sytuacja w Syrii może się zupełnie odmienić. Amerykańscy analitycy cały czas wskazują, że wojny z terrorystami nie można wygrać gdy wykorzystuje się tylko siły lotnicze. Dlatego wymyślono, aby wysłać pieniądze, dozbroić i wyszkolić nawet do kilkunastu tysięcy tzw. opozycjonistów, którzy walczą przeciwko syryjskim wojskom.

Jak na razie nie podjęto jeszcze żadnej decyzji w tej sprawie, ale pojawiają się kolejne pomysły. John McCain, amerykański senator Partii Republikańskiej a jednocześnie zwolennik radykalnych posunięć uważa, że w Syrii należy wprowadzić strefę zakazu lotów. Należy tu zaznaczyć iż w tym przypadku największym poszkodowanym będzie właśnie syryjska armia, która wykorzystuje lotnictwo do walki z opozycją. Ostatnio pojawiły się wieści, że radykalni islamiści posiadają jedynie kilka myśliwców i uczą się nimi latać, więc zbyt wielkich szkód tymi samolotami raczej nie wyrządzą.

Jak twierdzi Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka, Państwo Islamskie jest w posiadaniu kilku syryjskich myśliwców a w pobliżu bazy wojskowej al-Jarrah, która jest kontrolowana przez islamistów, mieszkańcy widzieli przelatujące maszyny. Amerykańska armia zapewnia, że nie wie nic na ten temat. Baza al-Jarrah znajduje się niedaleko Aleppo i od samego początku była kontrolowana przez tzw. syryjską opozycję. Jednak w ostatnich miesiącach organizacja Islamskie Państwo miała przejąć bazę a teraz pojawiają się informacje o lotach, jakie wykonują dżihadyści. Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka twierdzi, że islamiści posiadają trzy myśliwce MiG 21 i/lub MiG 23, co jest kwestią trudną do ustalenia. Wiadomo jednak, że w bazie wojskowej znajdują się iraccy oficerowie, którzy przeszli na stronę radykalistów i uczą ich obsługi tych

maszyn. Z relacji świadków wynika, że myśliwce przelatwały bardzo nisko ale nie można ustalić, czy samoloty były uzbrojone. Podobne rzeczy obserwuje się już od pewnego czasu. Stany Zjednoczone zapewniają, że nie wiedzą nic na temat jakichkolwiek lotów, wykonywanych przez bojowników. Można uznać że islamiści wykonywali jedynie lot treningowy.

Władze w Damaszku poinformowały, że syryjskie siły powietrzne zniszczyły dwa z trzech myśliwców przejętych przez Państwo Islamskie – informuje Ministerstwo Informacji Syrii. Według danych syryjskich wojskowych, samolot rządowych sił powietrznych zrzucił bombę na bazę lotniczą Jarrah tuż po tym, jak wylądowali w niej piloci islamistów. W rezultacie dwa myśliwce spłonęły. Obecnie syryjski wywiad próbuje znaleźć trzecią maszynę.

Można więc podejrzewać, że strefa zakazu lotów byłaby celowo ustanowiona aby osłabić wojska Baszara al-Assada. Senator John McCain jest również zwolennikiem wprowadzenia amerykańskich wojsk lądowych oraz odsunięcia Assada od władzy, co zresztą sam niedawno powiedział. Media wskazują, że już na początku listopada w Stanach Zjednoczonych odbędą się wybory do Kongresu. Jeśli partia Republikanów wygra, co jest prawdopodobne, John McCain może zostać wybrany na przewodniczącego Komisji ds. Zagranicznych i zdecydować o inwazji wojsk lądowych na Syrię i Irak.

Tymczasem stały ambasador Syrii przy ONZ wezwał tę organizację do ukarania „terrorystycznej koalicji Turcji, Arabii Saudyjskiej, Kataru i Izraela”. Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ Bashar Al-Jaafari powiedział, że koalicja to usiłuje zniszczyć Syrię poprzez podsycanie konfliktu i wspieranie międzynarodowych terrorystów.

Terroryści nasłani na Syrię, nazywani w mediach „syryjską opozycją”, wspierani są przez zachodnie mocarstwa oraz ich regionalnych sojuszników, głównie Turcję, Arabię Saudyjską i Katar. Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Zeid Ra’ad Al-

Hussein powiedział, że od marca 2011 roku w konflikcie syryjskim zginęło już ponad dwieście tysięcy osób. Syryjski wysłannik ONZ wcześniej wyrażał także poparcie dla sprawy palestyńskiej zarzucając „koalicji terrorystycznej” przeciwdziałanie rozwiązaniu konfliktu i utworzeniu suwerennego państwa palestyńskiego. „Apelujemy do ONZ i jej Rady Bezpieczeństwa aby wzięła na siebie odpowiedzialność zakończenia izraelskiej okupacji oraz barbarzyńskiej polityki ciągłych represji. Domagamy się także wycofania się Izraela z okupowanych ziem arabskich do linii z 4 czerwca 1967 roku, zgodnie z odpowiednimi rezolucjami ONZ” – dodał Al-Jaafari.

Ambasador Palestyny w ONZ Riyad Mansour powiedział, że Palestyńczycy oczekują, że Rada przyjmie projekt uchwały, która doprowadzi do wycofania się Izraelczyków z okupowanych terenów palestyńskich w listopadzie 2016 roku. Niemal pewne jest, że projekt ten będzie chciał zablokować wierny sojusznik Izraela czyli Stany Zjednoczone.

Autorzy: John Moll (akapity 1, 4-8), red. GR (2, 3, 7 red. A (9-11)

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Głos Rosji](#), [Autonom](#)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”